Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU.“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie 2, kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 h.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata wydania porannego wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 19

Nr. 14. [15] Kraków, środa dnia 10 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc styczeń do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Przed reformą.

W obozie socjalistyczno-żydowskim, nowa konsternacja; reforma wyborcza, wprowadzająca powszechne głosowanie otwiera nowe horyzonty, które socjalistów mocno niepokoją, zaczynają obliczać się z siłami, i dochodzą do przekonania, że ten przewrot wcale nie zapowiada tryumfu rewolucyjnego obozu. Przeciwnie, — powszechne głosowanie wykaże dopiero niezbicie jak słabemi liczbnie są socjaliści i że tylko dzięki terrorowi mogą uchodzić za partję potężną. W stolicy państwa w Wiedniu, klęskę socjalistów można przewidzieć z matematyczną ścisłością. Tam stanowisko partji chrześcijańsko-socjalnej jest tak silne, że mimo 150.000 żydów ani jeden socjalista nie zdobędzie mandatu, to też przywódcy socjalistyczni, już wynaleźli sposób aby tę klęskę zmniejszyć... W całem państwie ma być głosowanie „równe“, tylko w Wiedniu należy wprowadzić wybory proporcjonalne. Przy tym systemie paru socjalistów prześliznie się do parlamentu jako przedstawiciele mniejszości.

Pomysł niezły, czy jednakże rząd i parlament zgodza się na stworzenie takiego wyjątku, specjalnie dla socjalistów?

W Galicji znowu inny kłopot! Tam żydzi syoniści zażądali osobnej kurji żydowskiej postulat rzeczywiście zuchwały i niedorzeczny; gdyby go jednak urzeczywistniono, musiałby p. Daszyński szukać mandatu gdzieś bardzo daleko....

To też „Naprzód“ rzuca swoje gromy na syonistów i zaklina ich na wszystkie socjalistyczne świętości, aby nie odstępowali Czerwonego Sztandaru. Zapewne wezwanie to będzie wysłuchane, a raczej żydzi wiedząc dobrze, że kurji narodowej nie uzyskają będą po dawnemu głosować na socjalistów, tam gdzie nie wystąpią żydowskie kandydatury. Tymczasem wiadomo, że kandyd. socjalistyczni mają szanse przejścia tylko w Krakowie i we Lwowie, jeżeli zaś oba te miasta będą podzielone na kilka okręgów wyborczych, jeżeli np. w Krakowie Kazimierz i Stradom będą stanowić odrębny okręg żydzi zechcą niezawodnie przeprowadzić własnego żydowskiego kandydata. Tak samo we Lwowie. Gdzież się wówczas podzieją socjalistyczni kandydaci? I to właśnie napełnia goryczą i obawą serca naszych socjalistów.

Przez tyle lat wysługiwali się żydom, „Naprzód“ bronił tak zawzięcie i tak żarliwie żydowskich interesów, i oto nagle niewdzięczni żydzi zwijają chorągiewkę i domagają się czysto żydowskich przedstawicieli...

Tak się przedstawia na razie sytuacja. Być może, iż zwaśnieni bracia pojednają się w przede dniu wyborów, ale i to jest bardzo możliwem, że żydzi według zwyczaju upieką swoją pieczeń przy socjalistycznym ogniu. Zawsze bliższym jest dla nich nawet p. de Porada, szlachcic i kapitalista, niżeli najradykalniejszy socjalista; można więc oczekiwać różnych niespodzianek.

Dla stronnictw narodowych, stojących na gruncie chrześcjańskim, nadarza się wyborna sposobność odzyskania utraconego terenu, ale do tego potrzeba już teraz rozpocząć przygotowania i pracę organizacyjną, inaczej będą zaskoczone wypadkami, — i znowu przegrają kampanję....

Bankructwo Rosji.

Wiedeń, 8 stycznia.

(Mm.) Korespondent berliński „Neues Wiener Tageblattu“ rozmawiał z radcą rządowym pruskim Martinem, autorem głośnej w ciągu września 1905 roku książki p. t. „Przyszłość Rosji i Japonji.“ Korespondent powinszował Martinowi faktu, że jego przepowiednie tak szybko się sprawdziły odnośnie do Rosji. Kursy papierów rosyjskich spadają ustawicznie. Wreszcie korespondent zadał pytanie, czy może katastrofa w Rosji przyszła prędzej, aniżeli nawet sam Martin się spodziewał.

— Nie! — rzekł radca Martin. — Wypadki rozwijają się w takiem tempie, jak sobie przedstawiałem. Bankructwu państwowemu rosyjskiemu poświęciłem osobny rozdział. W tym rozdziale przeprowadziłem dowód, że Rosja za lat 5—15 będzie musiała zaprzestać płacenia procentu od zaciągnietych długów. Jest to wypadek zupełnie niezależny od przebiegu rewolucji w Rosji. Nadto w osobnym rozdziale, poświęconym rewolucji rosyjskiej, przeprowadziłem porównanie między rewolucją rosyjską i rewolucją francuską. Tutaj stwierdziłem, że rewolucja rosyjska będzie jeszcze daleko większą i straszniejszą, niżeli rewolucja francuska. Rewolucja francuska była rewolucją przeciwieństw małych; rewolucja rosyjska będzie rewolucją wielkich przeciwieństw. Tę rewolucję rosyjską już od szeregu lat przygotowywały systematycznie rozmaite stronnictwa, a zwłaszcza demokracja socjalna. Tymczasem w całej Francji aż do roku 1787 nikt nie myślał o rewolucji. Trzeba pamiętać, że dopiero wybory do parlamentu wzburzą do głębi lud i napełnią go duchem rewolucyjnym. Zaznaczyłem, że nieurodzaj rosyjski w 1905 roku odegra, być może, tę samą rolę dziejową, którą w historyi rewolucyi francuskiej odegrał nieurodzaj 1788 roku. Przypomniałem, że w obu rewolucjach, angielskiej i francuskiej armja jako całość sprzeniewierzyła się monarsze dopiero po zwołaniu parlamentu i że dopiero parlament był tą instancją, która nakazała monarchę aresztować i skazała go na śmierć. Już zatem w czasie pisania książki hołdowałem zapatrywaniu, że rewolucja stanie się powszechną w chwili, gdy zbierze się parlament i pobita armja powróci z Mandżuryi. Naodwrót niezwołanie już raz zapowiedzianego parlamentu, mającego opracować konstytucję, może wywołać te same groźne następstwa, tylko jeszcze szybciej. Słowem cokolwiek zrobi rząd, Rosją w ciągu r. 1906 owładnie rewolucja, która zarówno co do siły jak i długości istnienia będzie przewyższała rewolucją francuską.

W tem miejscu korespondent uczynił uwagę następującą:

Profesor Delbrück w zeszycie październikowym „Preusische Jahrbücher“ nazwał część finansową pańskiego dzieła czynem politycznym, nieocenionej wartości. Równocześnie jednak tenże sam profesor Delbrück oświadczył, że przeprowadzone przez pana porównanie rewolucy francuskiej z rewolucją rosyjską jest przedsięwzięciem chybionem.

— Wiem o tem — brzmiała odpowiedź. — Przestudjowałem od chwili wydania pierwszego mojej książki mnóstwo dzieł historycznych i na podstawie tego studjum przekonałem się, że mam słuszność. Rewolucja rosyjska, podobnie jak francuska, byłaby niemożliwą, gdyby w ostatnich latach czterdziestu nie przyszło do nad zwyczajnego rozwoju przemysłu. Rozwój przemysłu doprowadził z kolei rzeczy do rozwoju życia miejskiego. Dzięki temu literatura i prasa w Rosyi, podobnie jak w przedrewolucyjnej Francji wyrosły na potęgę. Nadto w Rosji istnieją wielkie przeciwieństwa narodowe i wyznaniowe, których w jednolitej pod względem narodowym i wyznaniowym Francji nie było. Wielką wagę posiada przeciwieństwo niesłychane, jakie zachodzi pomiędzy Rosją i światem cywilizowanym. Każdy wykształcony Rosjanin zna tę różnicę i umie cenić wartość swobód obywatelskich, panujących na Zachodzie. Wreszcie przymierze Rosji z Francją w ruchu rewolucyjnym rosyjskim odegra podobną rolę, jaką odegrało przymierze Francji z Amerykanami, walczącymi o wolność w latach 1778 do 1783. Jak niegdyś we Francji tak teraz w Rosji każdy widzi, że sprzymierzeńcowi swobody obywatelskie wychodzą na dobre. Rząd i kościół prawosławny systematycznie w celach politycznych ogłupiały ludność chłopską, liczącą 115 miljonów głów. Rezultatem tego systemu jest ciemnota, a wynikiem ciemnoty ubóstwo. Chłop rosyjski potrzebuje wykształcenia i kapitału. Samo rozdzielenie dóbr państwowych i duchownych nic nie pomoże. By jednak chłopu rosyjskiemu dać oświatę i kapitał, na to potrzeba lat stu. W warunkach obecnych każdy nowy głód w Rosji będzie rozdmuchiwał ponownie rewolucję. Dotychczasowe gwałty, popełniane przez czerń miejską i wiejską dowodzą, że ludność rosyjska jest jeszcze na poły barbarzyńską. Dlatego podczas rewolucji rosyjskiej popłynie daleko więcej krwi i zajdzie daleko więcej okrucieństw, niż w Francji. Jestem zdania, że wszystkie dotychczasowe gwałty rewolucyjne w Rosji są drobnostką, w porównaniu z tem rozbestwieniem, do jakiego dojdzie ciemny na wpół azyatycki mużyk.

Wreszcie radca Martin z zadowoleniem podkreślił, że pod wpływem ostrzeżeń, zawartych w jego książce, kapitaliści niemieccy pozbyli się pół miliarda marek w papierach rosyjskich. Ale bądź co bądź pozostało jeszcze sporo papierów rosyjskich w rękach kapitalistów niemieckich. Radca Martin wzywa do szybkiego sprzedania owych papierów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Rosja musi zbankrutować. Nasamprzód zacznie płacić papierami te procenty, które jest obowiązaną płacić złotem. Potem atoli przesta-

nie wogóle płacić procenty. Tylko dzięki bankructwu zyska pieniądze na podniesienie rolnictwa i na pomnożenie szkół, czyli na zakończenie rewolucji.

Pod obuchem reakcji.

I.

Oprócz armat i karabinów maszynowych, za pomocą których utrzymuje się jedynie przy władzy obecny rząd rosyjski, niszcząc żelazem i pożogą całe dzielnice miast oraz życie i mienie tysięcy obywateli—biurokracja wytoczyła jeszcze inne działa, może groźniejsze dla rosyjskiego ruchu wolnościowego niż te, które stłumiły wybuch rewolucji zbrojnej w Moskwie.

Bo czyż może utrzymać się dłużej przy władzy rząd nie mający innej powagi w narodzie — prócz granatów i szrapneli i zmuszony ratować tę powagę takiemi pogromami i rzeziami we własnem państwie, że mogą one iść w porównanie chyba tylko z napadami hord Czingis-Chana? Czy nawet przywykły do niewoli naród rosyjski zniósł by dłużej tego rodzaju rząd „konstytucyjny", który dla uratowania swej egzystencji musiałby co kilka tygodni lub nawet co kilka dni, gdzieś w jakimś punkcie swego państwa odnosić tak krwawe „zwycięstwa", jak ostatni pogrom moskiewski?

Że taki rząd nie mógłby się dłużej utrzymać przy władzy, zrozumiała to nawet bezmyślna biurokracja i dla zamydlenia oczu rosyjskiej opinji publicznej, uderzyła w bęben szowinizmu narodowego, wytaczając paszcze gadzinowej prasy przeciw „obcoplemieńcom", którzy jakoby sprzysięgli się, aby zgubić i zniszczyć nietylko Rosję, ale i naród rosyjski.

I oto jakby na komendę nawet te dzienniki, które jak np. „Słowo" petersburskie i „Nowoje Wremia" niedawno sprawę polską poczynały traktować poważnie, obrzuciły jadem oszczerstw Polaków i innych„obcoplemieńców", jako głównych, a nawet jedynych sprawców... powstania zbrojnego w Moskwie! Rząd rozstrzeliwając setkami i tysiącami swych własnych obywateli i bombardując i paląc starą stolicę państwa spełnił tylko „obowiązek patrjotyczny", bo walczył właściwie nie z rewolucją rosyjską, lecz z koalicją obcych ludów, które postanowiły zawojować i ujarzmić Rosję!

Taka jest treść całego szeregu artykułów z jakimi wystąpiło *Nowoje Wremia* po wypadkach w Moskwie. Gadzinowy ten dziennik stara się nawet dowieść, że „obcoplemieńcy" użyli właśnie wszystkich sił, aby nie dopuścić do utrwalenia konstytucji w państwie.

„To wcale nie żadna wielka rewolucja rosyjska — woła *Nowoje Wremia* — lecz obcoplemienna awantura. A mówiąc ściśle to wcale nawet nie rewolucja, a pod jej pozorem formalna wojna, wypowiedziana Rosji przez koalicję jej wewnętrznych sąsiadów. Celem rewolucji jest zwykle przewrót państwowy. Lecz u nas przewrót ten dokonał się już (?) na drodze pokojowej (!) i rewolucja nie ma tu już właściwie co robić (!) Od rządów autokratycznych przeszliśmy już do parlamentarnych(?) Oczywiście powstanie ma inny cel: pochwycenie władzy zwierzchniczej w Rosji, — wszystko jedno jakiej, autokratycznej czy konstytucyjnej.

„Myśl ta powie kto, jest nieprawdopodobną. Lecz czyż historja nie zna podobnie zuchwałych planów i czy nie udawały się one z oślepiającem powodzeniem? Nie wychodząc z granic Rosji czyż kilkuset Wariagów nie zawojowało całego terytorjum od Nowogrodu aż do Kijowa? Czyż niezorganizowana horda 300.000 Tatarów ,wśród których zdolnych do boju było co najwyżej 50.000, nie rozgromiła całego szeregu monarchji rosyjskich z ludnością dwadzieścia razy większą?"

„Że to nie rewolucja, lecz rzeczywista wojna, — pisze dalej *Nowoje Wremia*. — wypływa jasno z faktów następujących. Rewolucja jest właśnie niewygodną dla „obcoplemieńców", jeśli ograniczyć ją do rewolucyjnych jedynie rezultatów. Rewolucja zdejmując więzy polityczne, wzmacnia Rosję. Lecz czyż to leży w interesie naszych wewnętrznych sąsiadów, tych, co najbliższym pierścieniem otaczają rosyjskie jądro? W samej rzeczy, czy może być wygodne odrodzenie narodu rosyjskiego dla Polaków, Łotyszów, Estów, Ormian, Gruzinów, Tatarów i t. d.? Rozumie się, że nie. Wodzowie międzynarodowej koalicji bardzo dobrze to pojmują. Rzeczywista potęga Rosji może być wyrokiem śmierci(!) dla ich narodowości. Dla obcoplemieńców jest korzystne nie odrodzenie Rosji, lecz jej ruina. Swobodna, bogata, kulturalna Rosja stanie się oceanem, w którym pozostanie im tylko — utonąć(!) Naodwrót, na wyschniętem dnie Rosji, na opustoszałych jej zwaliskach może osiąść pół tuzina narodowości, dla których ciemny lud rosyjski będzie dobrą podściółką. Dlaczego ma to być niemożliwem? O tem marzyli 300 lat temu Szwedzi, Polacy, Litwini i Tatarzy i tylko potężny poryw Piotra Wielkiego uratował wtedy Rosję od ówczesnej obławy. Dlaczego teraz, przy absolutnym upadku naszej państwowości, nie mogą odżyć dawne zamysły?"

Biała księga.

Papieski sekretarjat stanu ogłosił „Białą księgę" w sprawie rozdziału Kościoła i państwa we Francji. Publikacja ta wykazuje na kogo spada odpowiedzialność za zerwanie konkordatu, którego to zerwania chciał rząd francuski. W prawdzie do odwołania posła francuskiego przy stolicy apostolskiej dała protest nota dyplomatyczna, protestująca przeciw przyjazdowi prezydenta Loubeta do Rzymu, nota tajna, a rozgłoszona grubo niedyskretnie przez księcia Monaco — ale zerwanie konkordatu było już poprzednio rzeczą postanowioną.

Pierwsze trzy rozdziały „Białej księgi" wykazują w szerokich liniach politykę antyreligijną ostatnich ministerjów francuskich; następne rozdziały dotyczą zarządów stawianych Stolicy Świętej: ostatnia część wyjaśnia kwestję protektoratu katolickiego Francji na dalekim Wschodzie.

Przedmowa do „Białej księgi" mówi:

„Prawo o rodziale Kościoła od państwa w Francji, które pociąga za sobą zerwkanie konkordatu z r. 1801, zostało ogłoszonem w „Journal officiel" rzeczypospolitej francuskiej 11 grudnia 1905 r.

Mężowie polityczni, którzy chcieli tego rozdziału za wszelką cenę, powtarzali nieustannie w pismach i mowach swoich, w parlamencie i poza nim, że prawo to stało się nieodzownem wobec stanowiska, jakie zajęła Stolica Święta. Interes jaki mają w rozgłaszaniu tego zdania, jest widocznym. Francja nie chciała rozdziału; rozdział zwłaszcza jeśli w praktyce nabierze otwarcie charakteru prześladowania, będzie miał poważne i nieobliczone skutki zarówno dla Francji, jak i dla Kościoła. Ztąd idzie potrzeba zrzucenia zań odpowiedzialności przed opinją publiczną na Stolicę Świętą.

Ale przy oświetleniu dokumentów i faktów nie będzie trudnem wykazać, na kim ciąży odpowiedzialność. Jest to przedmiotem tej pracy."

Dokumenta papieskie stwierdzają, że Stolica św. uczyniła ile mogła, aby nie dopuścić do zerwania, okazując się powolną, aż do ostatnich granic możliwości, podczas gdy rząd francuski parł do zerwania, zwłaszcza za ministerstwa Combesa.

Zastanawiając się następnie nad zniesieniem kongregacji nieupoważnionych przez rząd, „Księga Biała" wykazuje, że w wykonaniu prawa z r. 1901 Combes posunął się aż do zgwałcenia formalnych zobowiązań, danych przez swego poprzednika wobec Watykanu, opinji publicznej i parlamentu. Pan Combes „zamienił prawo kontroli, które już było ostrem, na prawdziwe prawo wygnania kongregacji." Podobne nadużycie — według

---

Promyk słońca.

41)

— Czyż tego nie wiesz, Janino? W najprostszy sposób pod słońcem. Jak się pokazuje, gdyś się dowiedziała o smutnych wiadomościach z Indji, zemdlałaś a *on* tak się tem przeraził, iż odchodząc prawie od przytomności, przy wszystkich sługach począł jaknajczulej przemawiać do ciebie, podczas gdy Matylda, blada jak śmierć, przysłuchiwała się temu. Otóż sługi opowiadały to wszystko naszej Emmie.

— O jakże to dla niej musiało być okropne!

— Naturalnie nie mogło być bardzo przyjemne. Bezwątpienia i jabym nie lubiła znajdować się obok Artura, w chwili, w którejby miłość swą innej wyznawał dziewczynie. Ale postać rzeczy zmieniłaby się zupełnie, gdyby ona nie życzyła go sobie, tak jak sądzę, że ty go sobie nie życzysz — powiedziała Anna, badawczo patrząc w twarz dziewczyny.

Biedna Janina!... Pomimowoli palące rumieńce wystąpiły jej na twarz, a oczy w dół opadły.

— Ach!.... — zawołała Anna. — Widzę, iż jesteś rzeczywiście tak dobrą, jak ktoś dowodził mi zawsze, i że wyrzekasz się go jedynie przez poświęcenie! — A patrząc na nią z serdecznem współczuciem, ciągnęła dalej: — Ale, nie powiedziałam ci jeszcze czegoś jeszcze ważnego. Mam jechać na trzy miesiące do Eastbuorne, z ciotką Artura. Mówiąc między nami, sądzę, iż ona ma na celu oduczać mnie tam rozmaitych wad w mojem postępowaniu, powiedziała mi bowiem pewnego razu, iż spostrzega we mnie niejaką skłonność do porywczości, jak gdyby powolność była koniecznie czemś dobrem! Bądź co bądź, najęła już dom w Eastbourne i mówiła z ojcem, jakby to na mnie zbawiennie wpłynęło, gdybym przed zamąpójściem mogła ze trzy miesiące z nią przebyć — na mnie, która od dzieciństwa pozbawioną byłam troskliwości i opieki macierzyńskiej. Biedny tatko na lega teraz koniecznie, abym pojechała. Otóż byłabym ci bardzo wdzięczną, gdybyś mi chciała towarzyszyć. Wyobraź tylko sobie, co to za okropność przez trzy miesiące być zamkniętą ze starą, sztywną babiną, która o niczem innem nie umie zdaje się mówić, jak tylko o tem, co dla kobiety jest właściwem, a co niewłaściwem.

— Nie wiem, doprawdy, jak ci mam podziękować, ale....

— Ale nie chcesz jechać?

— Nie mogę, Anno.

— Ty się Matyldy boisz! Na nic się nie zda za pierać tego przedemną; wiem, że się jej boisz. Ale zostaw to mnie: przyprę ją do muru, iż będzie musiała zezwolić. Przyznam ci się nawet, że to prawdziwą zrobi mi przyjemność — wołała, śmiejąc się, dziewczyna. — Będę mogła choć raz przy najmniej odwetować wszystkie te docinki, któremi mnie tak często obsypywała. Powiedz mi to, że się zgadzasz, a ja już resztę biorę na siebie.

Ale Janina potrząsnęła tylko głową. Pomimo, że wdzięczną była za jej dobroć, czuła jednak wyraźnie, iż nie należało jej wchodzić w ściślejszy stosunek z Lawrence'ami. Pomimo więc, że Anna użyła najsilniejszych według swego zdania, argumentów, aby ją nakłonić do wyjazdu, musiała jednak odejść z niczem.

Zostawiła jednak Janinę znacznie weselszą. Uspokoiła ją nezmiernie wiadomość, że Lawrence'owie, którzy zdawali się wiedzieć najmniejszy szczegół o jej losie, zachowali jednak dla niej tyle życzliwości.

ROZDZIAŁ II.

Odkrycie pani Poynder.

Gdy dnia któregoś, w rozmowie ze swoim synowcem, miss Orme odważyła się zrobić wzmiankę o Janinie, uczyniła to w taki sposób, jak ją uprzednio przygotowała do tego Matylda.

— Kto to jest miss Bell?—zapytał, słysząc kilkakrotnie powtarzane to nazwisko.

— Czyż nie wiesz, Jerzy?... Ach prawda, trzeba mi było pamiętać o tem, że one nie zechcą ci nigdy przeciwko niej nic powiedzieć. Miss Raymond, jak się okazało, nie miała nigdy prawa do nazwiska, którem ją dotychczas obdarzano, o ile zaś wiemy, właściwe jej nazwisko jest Bell.

— Bell?

— Wykryło się teraz, że pan Raymond nie był nigdy żonatym. Ja zawsze przeczuwałam, że jest tam coś niedobrego z tą dziewczyną, a rzadko się mylę w takich razach, jak to dobrze powiedziała droga Matylda. Naturalnie, matka jej nie wprowadziłaby takiej osoby w grono swoich przyjaciół, gdyby wiedziała, czem ona jest rzeczywiście. Matylda mówi wprawdzie, że sami nie myślą wcale zmienić swego względem niej postępowania, ale przecież nie będą mogli zmusić innych, aby ją przypuszczali, tak jak dawniej, do swego towarzystwa. W każdym jednak razie znajdzie ona zawsze u nich dla siebie schronienie.

Wszystko to miało mu wykazać głęboki rozum i wspaniałomyślność „drogiej Matyldy". Ale przyjęcie z jego strony tej wiadomości, jako rzeczy zupełnie naturalnej, nie podobało się wcale małej lady. Jej się zdawało iż tak szlachetne postępowanie Matyldy względem swej rywalki powinno było zrobić silne wrażenie na Jerzym. Nie rozumiała biedaczka, że właśnie przyjęcie tej wiadomości, jako rzeczy zupełnie naturalnej, było daleko pochlebniejszem dla jej faworytki, niż gdyby opowiadanie ciotki wywołało w nim zdumienie. Jeżeli jego szacunek dla charakteru Matyldy zmniejszył się nieco ostatniemi czasy, ubytek ten przecież tak był nieznaczny, że zaledwo sam go odczuwał, i nie przyszło mu nawet na myśl, aby mogła być niedobrą dla Janiny.

Tymczasem po pierwszej zaraz bytności Jerzego w Fernside, Matylda natarła na nią gwałtownie.

— Sądziłam, że choćbyś nie miała nawet wrodzonego poczucia delikatności, to wskaże ci sama przyzwoitość, iż powinnaś teraz usuwać się

dokumentu papieskiego — miało miejsce co do szkół, choć autor prawa z r. 1901, Waldeck-Rousseau kilkakrotnie oświadczył, że prawo to nie naruszało innego prawa z r. 1886. Combes wobec nielegalności zarządzeń swoich, zmuszonym był przeprowadzić prawo ostracyzmu, zakazujące formalnie nauczania pewnej klasie obywateli, dlatego tylko, że byli duchownymi. Owa serja faktów świadczy o stałem postanowieniu wytoczenia Kościołowi wojny na zabój, z czego wypływa, że nie chciano żadnym sposobem utrzymać konkordatu.

W dalszym ciągu dokument mówi, iż trzeba wielkiej śmiałości, aby utrzymywać, że w podobnym przypadku winą zerwania jest strona, z którą w ten sposób się obchodzono.

Z tego powodu „Biała księga" ogłasza list, jaki pisał Pius X do prezydenta Loubeta 23 grudnia 1903 r. W liście tym jest następujący ustęp: Zdawałoby się, panie prezydencie, że przez ten długi szereg aktów coraz więcej nieprzyjaznych dla Kościoła, chciano powoli przygotować grunt nietylko dla doprowadzenia do zupełnego rozdziału Kościoła od państwa, ale także aby, jeśliby to było możliwem, odjąć Francji charakter chrześciański, który był jej chwałą w ubiegłych wiekach."

„Biała księga" odpiera następnie twierdzenie Combesa, że stolica św. nie uszanowała t. zw. „artykułów zagranicznych" konkordatu, i wykazuje jasno, że Watykan nigdy na te „artykuły zagraniczne" się nie godził i ich nie uznawał.

Rozdział szósty mówi o kwestji „Nobis nominavit" (nominacji biskupów), o proteście papieża przeciw przyjazdowi Loubeta do Rzymu itd.

„Białą księgę" zamykają uwagi dotyczące kwestji protektoratu na Wschodzie. Ponieważ w parlamencie francuskim twierdzono, że protektorat ten jest następstwem umów międzynarodowych, do których Stolica św. nie wchodzi, i że dla tego będzie nadal tak samo jak dotąd wykonywanym, przeto w „Białej księdze" wyrażonym jest pogląd Watykanu, że wprawdzie umowy te mogą dać ogólne prawo protektoratu, ale faktycznie, kiedy chodzi o protektorat nad misjonarzami różnych narodowości, chrześcian miejscowych, zakładów katolickich itd., prawo do wykonywania protektoratu nadać może Francji tylko Stolica św. — Pogląd ten poparty jest przytoczonym tekstem różnych traktatów i dekretów.

Analfabetyzm w Galicji.

Wedle państwowej konskrypcji z r. 1900, w Galicji wśród ludności męskiej, starszej ponad lat 12, jest 62·8 prc. analfabetów, a mianowicie 47·4 prc. analfabetów u ludności polskiej i 78·2 prc. analfabetów u ludności ruskiej. Inaczej, mniej dokładnie, lecz więcej popularnie wyrazić to można w ten sposób: z ogółu w kraju męskiej ludności polskiej 5 na 10 nie umie czytać, z ruskiej ludności 8 na 10 nie umie czytać.

Cyfr tych nie można przyjmować bez zastrzeżeń; zważyć bowiem należy, że ogólna liczba męskiej ludności kraju zawiera w sobie bardzo znaczną stosunkowo liczbę starców w wieku ponad lat 62, których lata młodzieńcze przypadały na erę przedkonstytucyjną w Austrji. Gdy wciągnąć do rachunku tylko mężczyzn w wieku do 61 włącznie, wtedy otrzymamy przeciętną cyfrę dla całego kraju 56·2 prc. analfabetów. Ta cyfra, dotycząca całego kraju, nie o wiele różni się od poprzedniej; lecz, gdy ją rozłożyć na Polaków i Rusinów, wówczas ujrzy się jaskrawą różnicę. Oto męska ludność polska wykazuje 39·8 prc. analfabetów, męska ludność ruska zaś 72·6 prc. analfabetów. Cyfra ostatnia jest tem smutniejszą, że — jak z urzędowych sprawozdań i wykazów wiadomo — Galicja wschodnia jest pod względem szkół ludowych daleko lepiej uposażoną, jak Galicja zachodnia.

Na polu szkolnictwa ludowego idzie Galicja raźno naprzód w całej naszej erze autonomicznej. Widzieć to można z następującego zestawienia. Wśród ludności męskiej w wieku od lat 52 do 61 jest analfabetów 56·— prc. Polaków, 87·5 prc. Rusinów; w wieku od lat 42 do 51 jest analfabetów 43·3 prc. Polaków, 81·6 prc. Rusinów; w wieku od lat 32 do 41 jest analfabetów 39·4 prc. Polaków, 75·7 prc. Rusinów; w wieku od lat 22 do 31 jest analfabetów 33·1 prc. Polaków, 61·8 prc. Rusinów.

Widać tedy, że na im późniejsze lata doby pokonstytucyjnej przypadał wiek szkolny ludzi, tem mniejszy wykazują oni procent analfabetów. Progresja w kierunku dodatnim przedstawia się za każde 10-lecie po okrągło mniej więcej 6 prc. Najważniejszym jest procent analfabetów u ludzi w wieku od r. 13 do 21 życia. Jest to bowiem już wiek, stojący ponad przymusem szkolnym, a wiek młodzieży dorastającej, która w najbliższej przyszłości wejdzie w życie, jako ludzie dojrzali. Otóż w tej kategorji wieku jest procent analfabetów-Rusinów przeszło dwa razy większy, niż procent analfabetów-Polaków.

I tak ludność polska wykazuje analfabetów:

Dorastających chłopaków (od lat 12—21) 27·6 prc., dorastających dziewcząt (od lat 12 do 21) 30·6 prc. Na ogół: 29·1 prc.

Ludność ruska wykazuje analfabetów:

Dorastających chłopaków (od lat 12 do 21) 56·7 prc., dorastających dziewcząt (od lat 12 do 21) 69·7 prc. Na ogół: 63·2 prc.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 stycznia

Kalendarzyk kościelny. We czwartek Hygina papieża męczennika i Honoraty panny; w piątek Arkadjusza i Tarcjany męczenników; w sobotę Gotfryda i Leoncjusza biskupa wyznawców.

Kalendarzyk astronom. Wschód słońca we czwartek o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 3 minut 58, długość dnia godzin 8 minut 20.

Repertoar teatru miejskiego. W czwartek „Wieczór trzech króli" Szekspira; w piątek teatr zamknięty; w sobotę „Fifi", sztuka w 3 aktach Arnolda Schiffmanna (po raz pierwszy); w niedzielę o 3 popołudniu „Betleem polskie" Rydla; o godzinie 7 wiecz. „Fifi."

Dr. August Kwaśnicki ustąpił ze stanowiska naczelnego redaktora krakowskiego „Przeglądu lekarskiego", jakie od lat 10 zajmował. „Przegląd lekarski", donosząc o tem w numerze noworocznym, oddaje hołd zasługom ustępującego obecnie kierownika swego, któremu zawdzięcza zachowanie i wzmocnienie powagi wśród prasy lekarskiej polskiej. Pod kierunkiem dra Kwaśnickiego wyrabiała się też znaczna część współczesnych tutejszych pisarzy lekarskich. Dodać należy, iż dr. Kwaśnicki pracuje wytrwale nietylko na polu medycyny teoretycznej, lecz cieszy się też wielką wziętością, jako lekarz praktyczny, zwłaszcza zaś jako wytrawny pediatra.

Redakcję „Przeglądu lekarskiego", w której składzie pozostaje i nadal dotychczasowy zasłużony kierownik, objął prof. dr. Stanisław Ciechanowski, dający wszelkie rękojmie, iż pismo fachowe poprowadzi drogą dalszego pomyślnego rozwoju.

Zaręczyny. Poseł dr. Henryk Wielowieyski, zaręczył się z panną Zofią Łuniewską, córką b. radcy dyrekcyi głównej tow. kredyt. ziemskiego w Warszawie, Edwarda i jego małżonki Leontyny z Trepków.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada dyrekcyjna zamianowała w etacie urzędników ukwalifikowanych w randze 8 Stanisława Sikorskiego w Czerniowcach; w randze 9 Wincentego Zbijewskiego w Krakowie; w r. 10 Justyna Sokulskiego w Stanisławowie.

W etacie urzędników manipulacyjnych, w randze 7 Wincentego Malika w Krakowie; w r. 9 Włodzimierza Żuławskiego w Krakowie i Lucjana Nadwodzkiego we Lwowie; w r. 10 Karola Maraka w Bernie, Stanisława Tomasika we Lwowie, Jana Zaleskiego w Tarnopolu i Włodzimierza Szymańskiego w Krakowie; w r. 11 Zygmunta Schaeffera i Mieczysława Kulikowskiego w Tarnopolu, Zygmunta Miarczyńskiego w Rzeszowie, Augustyna Amirowicza w Czerniowcach i Józefa Czaszkę w Bernie.

Komisja gazowo-elektryczna Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Leo, na wczorajszem posiedzeniu zastanawiała się nad rozszerzeniem zakładu elektrowni miejskiej z powodu nadzwyczajnego zapotrzebowania światła elektrycznego przez konsumentów prywatnych.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie etatu elektrowni. Wreszcie postanowiono rozszerzenie gazowni miejskiej przez wybudowanie fabryki gazu wodnego.

Jasełka w sali przy ul. św. Tomasza l. 37 odegrają młodzi amatorowie szkół krakowskich jeszcze tylko kilka razy. Najbliższe przedstawienie odbędzie się dnia 11 we czwartek o 6 wiecz. i 13 w sobotę o 6 wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Karlińskiego w Sukiennicach. Na żądanie może być dane przedstawienie dla zakładu lub szkoły po zniżonych cenach o dogodnej porze i w innym dniu. Informacji w tym względzie udziela sekretarz Czytelni kat. pol. Sienna 5.

Nocna obława. Policja w ciągu dnia wczorajszego aresztowała 7 kobiet, podejrzanych o tajną prostytucję. Odstawiono je do szpitala na oddział chorób wenerycznych.

Nekrologia. W Krakowie zmarła 9 bm. Natalia z Buczyńskich Knapikowa, żona b. właściciela drukarni w Gorlicach, przeżywszy lat 39.

---

nieco na stronę. Proszę cię więc, gdy znowu pan Orme do nas przyjedzie, nie staraj się ściągać na siebie jego uwagi rozmyślnie głośnem mówieniem za drzwiami.

— Nie wiedziałam wcale, żem zwróciła na siebie jego uwagę, a jestem pewną, że i on nie myślał, abym tego pragnęła.

— Jak możesz wiedzieć, co on o tobie myśli teraz, gdy już wie wszystko, gdy wie o twojem pochodzeniu?

— Z tej wiadomości nie może przecie powziąć o mnie gorszego wyobrażenia — odpowiedziała smutno dosyć, ale tak spokojnie i stanowczo, że aż silne rumieńce wybiły na twarz Matyldy. — Dlaczego więc nie chcesz, abym się stąd oddaliła, Matyldo?

— Ponieważ wolę, żebyś tutaj pozostała. Jestem pewną, że pragnęłabyś przedstawić się w roli nieszczęśliwej jakiejś ofiary, ale nie będziesz miała sposobności po temu. Nie możemy zmuszać naszych znajomych, aby cię znosili w swem towarzystwie i dlatego czujemy się w obowiązku żądać od ciebie, abyś się trzymała zawsze na uboczu, skoro mamy u siebie kogoś z odwiedzających. Ale wszystko, czego za pieniądze dostać można, będziesz tu u nas miała i urządzisz się tak wygodnie, jak tylko sama pragniesz.

Przed oczyma Janiny przesunął się smutny obraz przyszłości; mimowoli wzdrygnęła się i odpowiedziała z niecierpliwością:

— Nie chcę wcale uchodzić za męczennicę, Matyldo, ale stałabym się nią rzeczywiście, gdybym tylko dla kawałka chleba miała tutaj pozostać, chociaż byłoby mi daleko przyjemniej samej na niego zapracować.

Matylda, zanim odpowiedziała, zastanowiła się wprzód chwilkę. Chociaż sami nie mogli teraz w żaden sposób oddalić ze swego domu Janiny, byłoby jednak bardzo dla nich pożądane, gdyby ona usunęła się bez ich wiedzy. Jakżeby im to ułatwiło interesa ożenienia z Jerzym Orme!

— Wszystkie romansowe dziewczęta mówią tak zawsze — odpowiedziała z uśmiechem. — Kawałek chleba, jak to nazywasz, wydaje ci się rzeczą bardzo prozaiczną. Ale sądzę, że zmieniłabyś przekonanie, gdybyś musiała rzeczywiście zapracować na niego.

Od tego czasu życie Janiny w Fernside stało się jeszcze trudniejsze. Była nieustannie narażoną na tysiączne drobne przykrości; sługi zaczęły ją traktować z systematycznem grubiaństwem i lekceważeniem, ilekroć poprosiła chociażby o najbłahszą jakąś usługę. Chętnie byłaby sama zaradzała wszystkim swym potrzebom, chętnie przyniosłaby sobie nawet wody w dzbanku, ale jej na to nie pozwalano. Gdy zeszła czasami nadół, szorstkie obejście się z nią Ludwika niewiele różniło się od grubiaństwa sług. Jaknajtroskliwiej starał się jej dowodzić, że nie dba o nią wcale. Parę razy udało się mu nawet wywołać silne jej oburzenie, a wówczas z zaognioną twarzą i gniewnym wzrokiem, oddawała mu gwałtownie pocis za pocisk. Ale wkrótce, opamiętawszy się, prosiła go o przebaczenie, jak dziecko.

— Ludwiku, daruj mi! — mawiała. — Powinnam przecie była wiedzieć, że czyniąc to wszystko, nie miałeś złej woli. Ale ostatniemi czasy stałam się tak popędliwą i skłonną do tłomaczenia sobie wszystkiego niekorzystnie! Jestto źle, szkaradnie z mojej strony, że mogłam posądzić cię o nieżyczliwość, po tem wszystkiem coś dla mnie zrobił.

Na to on zwykle odwracał się tylko chmurnie, bąkając coś niezrozumiale o jej niedorzeczności.

— Dziewczyna jest chyba idjotką — powtarzał sobie nieraz. — Bo czyż podobna tę bez granic jej wiarę w ludzi nazwać inaczej, jak głupotą?

Ale musiał to przyznać, że pokonywała go jednak często tą „głupotą". Między nim, a jego siostrą zachodziła ta różnica, iż ona oddałaby teraz połowę swego mienia, byle tylko uwierzyć, że Janina istotnie jest ograniczoną. Ale, niestety! nie mogła tego dokazać.

(C. d. n.)

Niesłuszna napaść.

Z powodu wczorajszej notatki „Nowej Reformy“ o „Przyjaźni krakowskiej“, otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o zamieszczenie:

„Nowa Reforma“ zaczyna robić wycieczki przeciw katolickiemu Stowarzyszeniu „Przyjaźń krakowska“ nie wiadomo na jakich podstawach. Zarzuca jej, że gra francuskie łekkie sztuki, że piękną fundację śp. ks. kan. Bukowskiego chce zmienić na Orpheum czy Colloseum i t. p. Wszystkie te relacje są fałszywe, bo ani takich śpiewów ani sztuk w lokalu tym nie bywa, a najlepszy tego dowód, że doniesienie „N. Reformy“ o odgrywanej w ubiegłą niedzielę sztuce „Nitouche“, okazało się nieprawdziwem. Nie było też zabawy oficyalnej, lecz zwyczajowy opłatek doroczny dla członków i ich rodzin, co przecież w katolickiem stowarzyszeniu nie może być wzbronionem. Zarzut więc, jakoby „Przyjaźń“ nie poszła za wezwaniem powstrzymania się od zabaw, należałoby skierować raczej gdzieindziej... że zaś katolickie stowarzyszenia gromadzą się razem w domu „Przyjaźni“ i wspólnie czas spędzają na śpiewach lub skromnych zabawach towarzyskich, to może gniewać chyba tylko tych, którzyby woleli widzieć naszą młodzież rękodzielniczą rozpijającą się w brudnych żydowskich szynkach. O taką intencję nie chciałbym posądzać informatora „Nowej Ref.“, ale pobudki napaści trudno inaczej zrozumieć. Wreszcie wstęp do „Przyjaźni“ jest otwarty, należy więc tam przyjść i zbadać na miejscu, czy myśl śp. fundatora została wypaczoną. *M. M.*

O wypadku kolejowym w Dębicy komunikuje nam krakowska Dyrekcya kolei państw. co następuje: Pociąg pospieszno-towarowy Nr. 66, który ze stacyi Dębica dnia 8-go bm. o godzinie 1 minut 26 w nocy wyjeżdżał, został przez nadjeżdżający pociąg Nr. 78 rozcięty, przyczem czwarty i piąty wóz za służbowym wozem pociągu nr. 66 się przewrócił a następne trzy wozy się wykoleiły. — Z personalu kolejowego znajdującego się podówczas na obu pociągach, nikt nie został uszkodzony, a ruch pociągów osobowych nie doznał żadnego opóźnienia.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) Jak wiadomo, inspektor szpitali powszechnych dr. Stella-Sawicki przeszedł na emeryturę, a na wysoką aczkolwiek odpowiedzialną i wymagającą pracy posadę tę, zwrócone są oczy szerokiego ogółu lekarzy. Obecnie Wydział krajowy nie będzie rozpisywał konkursu na tę posadę, zaprosił atoli dziesięciu znanych lekarzy do postawienia warunków, pod jakiemi przyjęliby tę godność, a zarazem do przedłożenia programu działalności i reform, jakich od dłuższego czasu wymaga stan szpitali krajowych. Ponieważ między zaproszonymi lekarzami znajduje się także fizyk miejski dr. Legeżyński, ukazała się w niektórych pismach wiadomość, jakoby dr. Legeżyński już otrzymał tę posadę. Tymczasem sprawa ta jeszcze nie załatwiona, a między zaproszonymi lekarzami znajduje się tylu kandydatów, znanych ze swej działalności, że wybór dr. Legeżyńskiego bynajmniej pewnym nie jest.

P. Adam Siedlecki, znany literat i publicysta, bawiący przejazdem we Lwowie, wygłosi w Związku naukowo - literackim odczyt historyczny: „Dzieje idei rewolucyjnej w Rosyi w 19 stuleciu“.

Karol Ferdynand Lang, żołnierz I pułku strzelców pieszych wojsk polskich z r. 1831, członek honorowy towarzystwa muzycznego, członek towarzystwa orkiestry teatralnej, zmarł wczoraj w naszem mieście w 95 roku życia. Był to niegdyś pierwszorzędny flecista. Przed dziesięciu laty przeszedł na emeryturę, ustąpiwszy swego pulpitu w orkiestrze teatralnej młodszemu następcy. W światku muzycznym lwowskim śp. Lang był osobistością nietylko popularną, ale niezmiernie szanowaną. Piękna, średniej miary postać, o ślicznej anielskiej dobroci twarzy, okolonej białutkim jak śnieg włosem i takąż w szeroki szpic przystrzyżoną brodą utkwić musiała w pamięci każdemu, kto z sędziwym nestorem muzyków lwowskich kiedykolwiek osobiście się zetknął. Uczestnicy jego pogrzebu złożą w grobie weteranów na cmentarzu Łyczakowskim jednego już z ostatnich żołnierzy walki o niepodległość Polski w 1831 r.

Wczoraj padł bank krajowy ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Wśród natłoku w kasie, który po dwóch dniach świąt i to z początkiem roku zazwyczaj panuje, wypłacono w południe nieznanemu mężczyźnie 20.000 kor. na asygnatę kasową, bardzo zręcznie sfałszowaną. W kwadrans później szef biura przechodząc wypłacone do południa pozycye, spostrzegł nieprawidłowość wypłaty i wkrótce przekonano się o fałszerstwie. Zawiadomiono natychmiast policyę i wdrożono śledztwo dyscyplinarne i policyjno-karne.

W roku ubiegłym było we Lwowie pożarów ogółem 305, w tem dachowych 6, pokojowych 40, sufitowych 10, kominowych 139, piwnicznych 10, innych 26, zamiejscowych 14, fałszywych alarmów było 60.

Zaburzenia w Winnikach. Do strejku w fabryce tytoniu i cygar w Winnikach nie doszło. Nie było bowiem podstawy. Wprawdzie apelacya zatwierdziła uchwałę izby radnej sądu karnego we Lwowie co do zatrzymania wszystkich aresztowanych w więzieniu śledczem, to jednak zarząd fabryki zgodnie z życzeniami robotników i robotnic pomyślał o zaopatrzeniu rodzin więźniów. Ponadto prezydent apelacji p. Tchórznicki, wicepr. sądu karnego p. Przyłuski i prokurator Barth przyrzekli deputacyi robotników wpłynąć na przyśpieszenie śledztwa, po ukończeniu którego aresztowani mają być wypuszczeni na wolną stopę. Mówią, że asystent fabryki Czerwiński, u którego w czasie rewizyi znaleziono tytoń z fabryki pochodzący, zostanie oskarżony razem z innymi o kradzieże. Werkführer Majewski, znajdujący się w areszcie śledczym, dostał pomięszania zmysłów. Podarł on na sobie ubranie pogryzł ciało i bił głową o mur. Majewskiego odwieziono z sądu w Winnikach do więzienia sądu karnego we Lwowie i poddano pod obserwację lekarską. Na decyzję przeciw strejkowi wpłynęła odezwa delegata jener. dyrekcyi fabryk tytoniu dr. Pospiszila, który bez ogródek oświadczył, iż fabryka w razie wybuchu strejku zostanie zamkniętą na tak długo, aż daną będzie zupełna gwarancya, iż robotnicy będą się spokojnie zachowywać. Trzeba nadto podnieść, że zamknięcie fabryki pociągnęłoby za sobą nie tylko utratę zarobku, ale i wpłynęłoby na policzenie lat służby przy emeryturze.

Zgromadzenie przedsiębiorców naftowych na konferencyę z p. Mac Garveyem w sprawie świdrów ekscentrycznych odbędzie się w Borysławiu, na którą pp. William i Fred Mac Garvey przybycie swoje zapowiedzieli. Konferencya ta uważaną ma być za ostateczną i ostatnią w tej sprawie i od wyników jej będzie zależał obrót tej aktualnej dziś sprawy.

Osławiony oszust nazwiskiem Tatomir zjawił się d. 6 bm. na „gościnnych występach“ w Rzeszowie, gdzie wyłudził od paru płatniczych w kawiarniach po kilkadziesiąt koron, przedstawiwszy się jako dr. Adam Wirski, poczem odjechał do Lwowa.

Kroniczka tarnowska. (Od nasz. kor.) Sprawa I gimnazyum poruszona w „Pogoni“ tarnowskiej, nie podniosła wszystkich braków należycie Oprócz wykazanych wad należy wspomnieć o wychodkach, które odorem swym zapełniają cały budynek, ciasnocie gabinetów potrzebnych do nauk specyalnych, braku odpowiednich sal rysunkowych, braku sali gimnastycznej. To, zdaniem mojem, rzeczy ważniejsze niźli piece. Niektóre pisma wprawdzie nadały obecnemu Dyrektorowi, który wprost już dokazał cudów w tym budynku, miano reformatora, lecz w sprawach poruszonych, dobra a nawet najlepsza wola dyrekcyi wobec niechęci władz wyższych i braku odpowiednich kredytów nie wiele sprawić może. Tutaj potrzeba skarg i nawoływań, a może wtedy władze kompetentne zechcą coś zrobić.

Ochronka św. Stanisława na Grabówce zbudowana staraniem ks. infułata Walczyńskiego była dnia 5 bm miejscem ślicznej uroczystości, jaką zarząd tejże dla 137 ubogich dziatek przedmieścia Grabówka jako gwiazdkę“ urządził. Po stosownym popisie w skład którego wszedł pacierz, egzamin z nauki religii, deklamacya, pogadanka poglądowa i gimnastyka rozdano wszystkim dzieciom kompletne ubrania w większej części przez nasze panie sporządzone, zabawki i łakocie. Ze względu na dość znaczną odległość ochronki od centrum miasta publiczności było niewiele.

W stowarzyszeniu „Praca“ wygłoszono dnia 7 bm. odczyt na temat „Bohater Augustyn Kordecki“.

Tow. Sokół urządziło dnia 6 bm. dla dziatwy choinkę. Odegrano III akt z „Jasełek“ (Trzej Królowie u Heroda). Publiczności wraz z dziećmi zebrało się bardzo wiele.

Wiec urzędników państwowych. Ze Stanisławowa donoszą: Odbył się tu wiec urzędników państwowych. Przewodniczył radca sądowy p. Proskurnicki. W sprawie znanych postulatów świata urzędniczego zabrał także głos poseł Stwiertnia, który poinformował zebranych, że rząd zamierza tylko 40 proc. dodatku aktywalnego wliczyć do emerytury i podnieść równocześnie opłacany dotychczas do funduszu pensyjnego udział z 3 na 3.85 proc. W sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych, miałyby je otrzymać tylko Lwów, Kraków, Przemyśl, Tarnopol i Stanisławów. Co do zniżenia lat służby z 40 na 35 rząd zajmuje stanowisko nieprzychylne, albowiem musiałby powiększyć etat urzędników, natomiast stowarzyszenia samopomocy, konsumcyjne i pożyczkowe uzyskałyby pewne ułatwienia. Wiec uchwalił domagać się wprowadzenia pragmatyki służbowej z zaprowadzeniem automatycznego systemu awansów, wreszcie przeniesienia Stanisławowa do drugiej klasy dodatków aktywalnych. Celem wygotowania odpowiedniej petycji wybrano komitet.

Z Krosna donoszą, że wszystkie wiece stronnictwa ludowego, zwołane w tym powiecie zostały zakazane.

Zastrzelenie kłusownika. Z Kałusza donoszą: Plutonowy żandarmerji Wincenty Kmicik przechodząc onegdaj lasem w Dołhej Wojniłowskiej, spostrzegł kłusownika Wasyla Gocza ze strzelbą w ręku. Na wezwanie żandarma, by oddał broń, złożył się Gocz do strzału mierząc w żandarma. Wówczas Kmicik w obronie własnego życia strzelił i położył Gocza trupem.

Tragiczna śmierć. Z Jasła piszą. Dnia 5 bm. zginęła tragiczną śmiercią 34-letnia Ludwika Stańkowska, wdowa po portyerze kolei państwowych. W nocy udała się nad rzekę Jasiołkę, rozebrała się zupełnie i szukała przyrębli, aby się utopić. Poszukiwania były bezskuteczne, bo mróz był wielki i rzeka wszędzie zamarznięta. Wtedy Stańkowska nago przy silnym mrozie, przebiegła przestrzeń półtorakilometrową, aż do szlaku kolejowego, położyła się na szynach i czekała nadejścia pociągu. Nim jednak pociąg przyszedł, znaleziono ją leżącą bez życia, a przywołany lekarz dr. Macudziński stwierdził śmierć z zamarznięcia. Co było przyczyną tragicznego kroku — niewiadomo.

Sto dwadzieścia siedm razy karana. Dziś odbędzie się przed trybunałem karnym sądu obwodowego w Przemyślu rozprawa przeciw pewnej 30-letniej służącej, która dotąd była 127 razy karaną.

Krajowa Rada zdrowia odbyła dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: Wydano opinję w sprawie utworzenia apteki publicznej w Czchowie w powiecie brzeskim, oraz w sprawie projektowanych budowli szpitala powszechnego w Nowym Sączu i powiatowego w Czortkowie. Powzięto uchwały w sprawie postanowienia względnie zmiany dziennych taks leczenia w szpitalach powszechnych: w Żółkwi, Turce, Skałacie, Zaleszczykach, Kołomyji i Przemyślu. Przedstawiono kandydatów do nadania koncesji na nową aptekę publiczną w Magierowie (w powiecie rawskim) i na czwartą aptekę w Tarnopolu. Wydano orzeczenia co do utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Ślemieniu (w powiecie żywieckim), w Jezupolu (w powiecie stanisławowskim), w Dąbrowicy (w powiecie tarnobrzeskim), i w Nowem Mieście (w powiecie dobromilskim), — tudzież w sprawie utworzenia samoistnych gmin sanitarnych w Rozwadowie (w powiecie tarnobrzeskim) i w Skale (w powiecie borszczowskim). Wydano opinję w sprawie projektowanej prywatnej lecznicy w Dębnikach (w powiecie podgórskim.) Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w Galicji w r. 1903 i uchwalono szereg wniosków, mających na celu poprawę stosunków sanitarnych w kraju.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę nauczyciela budownictwa, rysunków budowniczych, nauki form architektonicznych, miernictwa i technologji drzewa w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Podania do 20 stycznia. — Dy-

rekcja zakładu kulparkowskiego na posadę pisarza w tymże zakładzie. Roczna płaca 1260 k. pomieszkanie wolne, opał światło i relutum za wikt w rocznej kwocie 720 k. Podania do końca stycznia.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1 stycznia otwarto nowe składnice pocztowe w następujących miejscowościach: W Tarnowicy (powiat Tłumacz), w Maszkienicach, w Niedzieliskach i Porębie spytkowskiej (pow. Brzesko), w Rzepińcach (pow. Buczacz), w Rzykach (Wadowice) w Sosnowie (Podhajce), w Zabierzowie (Rzeszów,) w Bukowinie, w Międzyczerwiennem i Starem Bystrem (pow. Nowy Targ), w Chlebiczynie leśnym (Kołomyja), w Spytkowicach i w Woli Radziszowskiej (Myślenice), w Antoniowie (Tarnobrzeg), Dorożowie (Sambor) w Kobylnicy (pow. Jaworów).

Skutkiem zawiei śnieżnych wstrzymano ruch kolejowy na linji między Kołomyją a Słobodą. podjęto zaś z powrotem wstrzymany poprzednio z tej samej przyczyny ruch pociągów na linji miedzy Skałatem a Grzymałowem i między Nowym Łupkowem a Cisną.

Stryj-Skole. Pociągi Nr. 1716 i 1719, na szlaku Stryj-Skole które według pierwotnego rozkładu miały kursować w lecie, kursują od 1 bm codziennie według letniego rozkładu jazdy. Pociąg No. 914 wyjeżdża od 1 bm. z Sokala i następnych stacji aż po Rawę Ruską wcześniej a mianowicie: z Sokala o 11.35 w nocy, z Krystynopola o 12.4. z Korczowa o 1.54, z Uhnowa o 2.25. z Poddubiec o 2.38 a z Zielony o 3.—, i przybywa do Rawy Ruskiej o 3.25 rano. Rozkład jazdy z Rawy Ruskiej do Jarosławia zostaje niezmieniony.

Z Królestwa.

Napad na pociąg. Nader śmiałego napadu dokonano w poniedziałek na pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej. Do pociągu tego był przyczepiony wagon z aresztantami, których tłum ludzi usiłował odbić. Dano do pociągu około 100 strzałów rewolwerowych, na które poczęli odpowiadać żołnierze konwojujący wagon aresztancki.

Pociąg niebawem zatrzymano, przyczem żołnierze nie dopuścili do niego nikogo. Gdy wezwano wojsko z Częstochowy, tłum rozproszył się w pobliskim lesie.

Aresztowanie oficera. W Warszawie aresztowano onegdaj oficera rezerwy, podchorążego Chluskiego. Aresztowanie, jak pisze *Warsz. Dniew.* nastąpiło w okolicznościach następujących.

O godz. 9-ej wieczorem policyant, stojący na rogu Marszałkowskiej i Próżnej zatrzymał jakiegoś człowieka, który sprzedawał wydawnictwa rewolucyjne. Naraz do policyanta podszedł jakiś chorąży, i zaczął nalegać, aby stójkowy puścił na wolność aresztowanego, oświadczając, że jest to jego znajomy. Gdy policjant nie zgodził się na to, chorąży usiłował oswobodzić aresztowanego.

Policjant posłał do najbliższego posterunku, poczem przytrzymany przy pomocy stójkowych i żołnierzy, był odprowadzony do cyrkułu, dokąd poproszono również chorążego, jak się okazało 27 pułku witebskiego nazwiskiem Chluskiego. Pana Chluskiego aresztował adjutant komendantury.

Ziemia w Wielkopolsce. W listopadzie z. r. kupiła komisya kolonizacyjna w Ks. Poznańskiem około 4000 hektarów (15 majątków), w Prusach Zachodnich przeszło 1400 hektarów (6 majątków) Wiosną b. r. sprowadzi kolonistów na obszar 21.000 hektarów (przeszło 12.000 w Księstwie Poznańskiem, a około 9.000 w Prusach Zachodnich). Już teraz jest gotowych dla nowych kolonistów przeszło 1100 parcel w wielkości aż do 20 hektarów. Działalność komisyi kolonizacyjnej postępuje w szybszem tempie i pisma hakatystyczne już wyrażają życzenie, aby sejm nowe dla niej uchwalił miliony. Wobec wielu oszukańczych praktyk z ziemią, polskie banki i spółki parcelacyjne zabezpieczają się przed podstępem. Czynią to n. p. w taki sposób: „Spółka rolników parcelacyjna“ w Poznaniu sprzedała majątek Piotrkowice w pow. żnińskim p. Julianowi Radkemu. Na podstawie zasiągniętych informacyj — pisze Spółka — nie mamy żadnej wątpliwości co do charakteru kupujących, jako Polaków i żadnej obawy, by majątek ten kupili w celu sprzedania go kolonizacyi lub Landbankowi. Mimo tego zastrzegliśmy sobie na przypadek dalszej sprzedaży, prawo pierwszeństwa kupna po wieczne czasy. Prawo to zostało dla nas zahipotekowane tak, że w razie sprzedaży choćby i morgi tego majątku, przechodzi na hipotekę odsprzedanej części.

Skazanie redaktora. Redaktor i wydawca pisma humorystycznego w Poznaniu „Komara“ Zygmunt Słupski skazany został na 300 marek grzywny, względnie 20 dni więzienia, za to, że Polaków, sprzedających swoją ziemię Niemcom i komisji kolonizacyjnej, nazwał zdrajcami sprawy Narodowej.

Awanse w dyplomacji. Cesarz zamianował sekretarza legacyjnego dra Adama hr. Tarnowskiego, posiadającego tytuł radcy legacyjnego drugiej kategorji — radcą legacyjnym drugiej kategorji. oraz attache ambasady Władysława Skrzyńskiego, posiadającego tytuł sekretarza legacyjnego — sekretarzem legacyjnym. Wicekonsul Konstanty Biliński otrzymał tytuł sekretarza legacyjnego i mianowany został trzecim dragomanem przy ambasadzie w Konstantynopolu.

Deficyt opery wiedeńskiej. Deficyt w cesarskiej operze w Wiedniu wynosi 863.000 k. Jest to największy deficyt, jaki zanotowano od czasu istnienia opery.

Miliony z dymem. Wedle sprawozdania austrjackiego ministerstwa skarbu monopol tytoniowy przyniósł w roku 1904 skarbowi austrjackiemu koron 227,584,831 z czego pozostał czysty zysk w kwocie 154 miljonów koron o 6 miljonów więcej, niż w roku 1903, konsumcja tytoniowa spadła o 4000 metrycznych cetnarów, co przypisać należy faktowi, że fajka coraz więcej wychodzi z użycia. Natomiast konsumcja cygar i papierosów podniosła się znacznie. Największy odbyt miały papierosy sporty, których w roku 1904 wypalono 1 miljard i 681 miljonów sztuk, co daje sumę 30 miljonów koron; papierosów „drama“ sprzedano miliard i 276 miljonów, wartości 11 miljonów koron. Z cygar wzrósł odbyt tak zwanych „Virginia“, natomiast zmniejszył się odbyt następujących cygar: „regalitas“, „trabuko“, „kuba“ i rositas“. Pomiędzy papierosami miały mniejszy odbyt papierosy: „sułtan“, „hercegowina“, „nil“, „stambuł“, „jenidge“ i „virginia“. W roku 1875 wypadało na głowę 49 cygar, 2 papierosy, 1143 gramów tytoniu, 113, gramów tabaki; w roku 1904 wypadało na głowę: 45 cygar 140 papierosów, 943, gramów tytoniu i 46 gramów tabaki. Na monetę zamieniony rachunek wykazuje, że przed 30 laty każdy mieszkaniec Austrji płacił za wyroby tytoniowe 5 koron 62 halerze, obecnie płaci 8 koron 31 halerzy. Konsumcja papierosów wzrosła w tym czasie 70 krotnie.

Katastrofa w operze madryckiej. W dn. 8 bm. podczas przedstawienia Fausta Gounoda w królewskiej operze w Madrycie, zawaliła się z nie wyjaśnionych powodów, tylna część sceny, wskutek czego odniosło rany 40 osób, znajdujących się w głębi sceny. Czterem osobom grozi śmierć wskutek ciężkiego zranienia.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

(Ciąg dalszy.)

4, 20, 241, 286, 295, 315, 322, 339, 362, 379, 383, 430, 468, 505, 545, 582, 840, 948, 971, 979, *1*156, 411, 585, 588, 613, 615, 639, 649, 655, 814, 849, 890, 954, 2082, 087, 190, 240, 256, 275, 286, 335, 361, 377, 553, 592, 627, 643, 648, 762, 924, 954, *3*013, 016, 136, 243, 284, 296, 324, 393, 526, 579, 588, 604, 629, 677, 757, 821, 858, *4*018, 138, 195, 234, 257, 271, 430, 461, 497, 644, 664, 674, 809, 841, 913, 990, 5003, 010, 103, 171, 310, 367, 385, 396, 411, 546, 680, 701, 800, 820, 889, 948, *6*075, 080, 186, 302, 323, 326, 364, 447, 503, 509, 556, 592, 603, 621, 624, 727, 801, 810, 933, 982, 990, 7194, 237, 277, 281, 385, 598, 663, 671, 692, 723, 741, 752, 779, 841, 844, 846, 889, 907, 968, 909, *8*041, 061, 261, 396, 416, 420, 569, 685, 727, 785, 915, 930, *9*143, 167, 229, 236, 247, 351, 380, 392, 414, 517, 574, 672, 680, 688, 714, 920, 924, 937, 981, *10*.017, 045, 212, 306, 328, 355, 374, 378, 382, 389, 401, 474, 596, 719, 905, 946.

11.161, 216, 246, 305, 331, 337, 392, 485, 515, 519, 676, 690, 714, 807, 815, 881, 953, *12*.049, 086, 190, 309, 317, 364, 440, 621, 639, 708, 908, 913, 936, 972, *13*.046, 063, 129, 168, 289, 296, 335, 372, 432, 445, 472, 522, 608, 622, 644, 702, 733, 782, 792, 832, 862, 893, 917, 943, 966, *14*.080, 102, 116, 282, 297, 444, 484, 510, 561, 642, 650, 652, 768, 791, 819, 881, 927, 934, 970, *15*.078, 100, 102, 105, 106, 178, 195, 233, 242, 276, 354, 580, 607, 678, 762, 768, 772, 802, 807, 858, 882, 988, *16*.051, 064, 184, 216, 282, 296, 391, 405, 418, 444, 467, 518, 614, 632, 709, 747, 771, 962, *17*.018, 136, 153, 178, 191, 223, 238, 284, 319, 331, 456, 497, 498, 562, 563, 592, 677, 791, 814, 826, 957, 985, *18*.062, 076, 091, 147, 207, 219, 263, 299, 394, 479, 557, 613, 688, 718, 791, 799, 808, 830, 874, 910, 947, 951, *19*.000, 024, 069, 134, 183, 202, 203, 379, 380, 381, 436, 486, 515, 665, 697, 718, 762, 828, 854, 927, 995, *20*.095, 255, 273, 451, 481, 536, 552, 594, 747, 769, 909, 965, 977.

(C. d. n.)

Kronika literacko-artystyczna,

Marja Rodziewiczówna. „Joan. VIII. 1—12.“ Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa. 1906.

(z. s.) Tytuł powieści wyraża cyframi: rozdział ósmy Ewangelii Św. Jana, a w rozdziale tym wiersze od pierwszego do dwunastego. Tekst ich, ine zacytowany przez autorkę, brzmi w skróceniu jak następuje:

„I przywiedli Doktorowie i Faryzeuszowie niewiastę.. postawili ją w pośrodku i rzekli: Nauczycielu.. w zakonie rozkazał Mojżesz takie kamienować. Ty, tedy, co mówisz? A to mówili kusząc go, aby go oskarżyć mogli. A Jezus, schyliwszy się na dół pisał palcem po ziemi. Gdy tedy nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł im: Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień.“

Na tle świętej myśli, mieszczącej się w powyższych wyrazach Zbawiciela, rozsnuła Marja Rodziewiczówna swoje najnowsze opowiadanie, jak zawsze tendencyjne i interesujące, chociaż niezupełnie artystyczne. Lecz nie o artyzm chodziło powieściopisarce, przejętej misją apostolską i obdarzonej bujną wyobraźnią. Chciała napiętnować zło, zgubnie rozpowszechnione, i napiętnowała je z niezaprzeczoną siłą i talentem. Tym razem utwór jej jest stokroć mniej „imaginacyjny“ od poprzednich. Walcząc z bezprawiem i przesądem — obok umiłowanych przez siebie ludzi-aniołów o „nadludzkiej“ sile woli i cnocie wprowadziła do swojej powieści — postacie realne, obserwowane uważnie w najbliższem otoczeniu towarzyskiem. Może do odtworzenia jednych użyła barw zbyt jednolicie czarnych, malując inne zanadto biało i różowo, lecz to już sprawa jej gwałtownego temperamentu autorskiego, nie umiejącego operować półtonami. Pragnęła przedewszystkiem wyrazić swe gorące oburzenie w najjaskrawszych kolorach i dokonała tego, kreśląc szereg scen względnie prawdopodobnych, dramatycznych, pełnych życia i rozmachu, uwypuklających główną ideę dzieła plastycznie i konsekwentnie, a wiążących się w bardzo interesującą całość. Powieśćjej nie wznosi się na wyżyny doskonałej sztuki literackiej, a przecież dzięki swej uczciwej celowości, jedna sobie uznanie i życzliwość dbałego o dobro społeczne czytelnika.

Dante Alighieri. „Boska Komedya“ w przekładzie Edwarda Porębowicza. III. „Raj“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1906.

(z. s.) Utalentowany tłumacz ukończył swój cenny przekład „Boskiej Komedyi“, którego pierwszy tomik (w wykwintnem miniaturowem wydaniu) ukazał się w 1898, a ostatni w rozpoczynającym się roku. Tłómaczenie „Raju“, według naszego przekonania, przedstawiało największe, zda się nieprzezwyciężone trudności. A jednak Edward Porębowicz pokonał je bardzo umiejętnie, odtwarzając wiernie i zarazem pięknie wszystkie cechy mistycyzmu, jakim dyszą tercyny Danta zachowując przytem nietylko zupełną ścisłość myśli w nich zawartych, lecz również tak że (że się tak wyrażę) „równogatunkowość“ formy. Uzupełniają tomik różne objaśnienia tak własne tłómacza, jak czerpane z prac włoskich komentatorów.

Kalendarze Kaspra Wojnara. Od lat paru od czasu, gdy znany autor ludowy p. Kasper Wojnar rozpoczął wydawnictwo swych kalendarzy, mamy w tej dziedzinie literatury nabytek, jak iego niejedno piśmiennictwo pozazdrościć nam może. Kalendarze Kaspra Wojnara (»Polak«, »Gospodarz«, »Polski Kalendarz Marjański« i »Kalendarz Powszechny«), nietylko stwarzają pożądaną konkurencję cudzoziem-

skiej tandecie zalewającej do niedawna Galicję, lichej treści, a częstokroć szkodliwej w tendencji, ale przedstawiają wartościowe almanachy, które z największym pożytkiem znajdą się tam, gdzie częstokroć kalendarz jest jedyną książką, która się nabywa na własność, a więc tem uważniej i gorliwiej czyta po kilkakroć nawet razy. Już szata zewnętrzna kalendarzy K. Wojnara przedstawia się bardzo dobrze: okładki zdobią artystycznie wykonane kolorowe kopje z obrazów Walerego Eliasza i inne. Ogromną atrakcją dla czytelników wiejskich będą kolorowe obrazki, przedstawiające sceny z życia lub wspomnienia historyczne, które zdobią kalendarz na każdy miesiąc, i udatne wierszyki, wyjaśniające treść obrazków. Obrazki te mają prawdziwą wartość artystyczną. Na każdy miesiąc również podany jest portret jednego z królów polskich w porządku chronologicznym wraz z popularnie napisanym życiorysem. W dziale literackim kalendarzów spotykamy nazwiska znanych autorów: Zdzisława Dębickiego, Adolfa Dygasińskiego, Wandy Młodnickiej, Ferdynanda Kurasia, ks. Wacława Żmudzkiego i in. Artykuły popularno-naukowe i praktyczne pisali uczeni lub specjaliści: dr. Jan Blauth, „O ulepszeniach rolnych", dr. Stanisław Kutrzeba „Polskie zboże w dawnych czasach", dr. Zbigniew Pazdro: „Publiczne Biura pośrednictwa pracy", Władysław Studnicki: „Moskale", „O Japonii", „Rzut oka na dzieje Galicji pod panowaniem austrjackiem" i t. d. Wreszcie przeglądy noworoczne, napisane przez Kaspra Wojnara dają dokładne wyobrażenie o wypadkach w roku ubiegłym, przyczem autor wysunął oczywiście na czoło sprawy polskie, traktując je odpowiednio do wagi równomiernie we wszystkich trzech zaborach.

Kalendarze Kaspra Wojnara są pożądanym nabytkiem dla każdej czytelni, powinne się znaleść pod każdą polską strzechą, trafią też niewątpliwie i do Królestwa, gdzie w zmienionych warunkach znajdą bezwarunkowo powodzenie jako znana już nieco, bo drogą przemytnictwa rozpowszechniona i dawniej „nowinka".

Humor warszawski.

Do hr. Wittego.

W kasach pusto, rubel myt:
Hrabio Witte, gdzież twój spryt?
Czarnych secin wszędzie tłum.
Hrabio Witte, gdzie twój um?
Gabinecik zrobi fik;
Hrabio Witte, gdzież twój „Glück"?

Armja Zbawienia.

Armji mandżurskiej nikt nie przecenia,
Jeśli ją zowie armją zbawienia;
Na świat się bowiem cały rozplenia
Sława jej wodzów, głośnych z.... bawienia.

Próżne oczekiwanie.

By rzekł Durnowo mądre słowo,
Uśmierzył chęci wraże,
Na rzecz takową, kręcąc głową,
Czekają wciąż poczta rze.
Nadzieja owa jest jałowa.
Wyznamy to w pokorze:
Mądrego słowa od *Durnowa*
Któż się spodziewać może?

Jasno i dobitnie.

— Co znaczy właściwie konstytucja?
— Zniesienie ołowianych kulek przy nahajkach.
— A reakcja?
— Ponowne wprowadzenie tych ciężarków.

(Skonfiskowana „Mucha".)

TELEGRAMY

Lwów (tel. pryw.) „Gaz. Lwow." ogłasza. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolera poczt Jana Krechowieckiego zarządcą pocztowym w Krakowie IV oraz kontrolorami poczt oficjałów M. Schreibera dla Lwowa, J. Majera dla Tarnowa, W. Wójcika dla Krakowa, L. Gautera dla Lwowa, M. Mezussego dla Lwowa, I. Górkę dla Krakowa, W. Bandera dla Podwołoczysk; F. Piotrowskiego i Fr. Zająca dla Lwowa

Dyrekcja poczt przeniosła kontrolerów Rudolfa Rudolfa i Karola Czernego do Krakowa.

Lwów, 10 stycznia (tel. pryw.) Przy ul. Krasickich l. 14 w pomieszkaniu adjunkta kolei państw. p. Władysława P. znaleziono dzisiaj rano w łóżku trupa młodej kobiety. Samego p. P. znaleziono na podłodze, dającego słabe oznaki życia. Śledztwo dotychczasowe nie wyjaśniło sprawy, którą zajęła się prokuratorja.

Budapeszt 10 stycznia. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia. Bar. Fejervary powróciwszy z audjencji u cesarza oświadczył wobec dziennikarzy że zdał cesarzowi sprawozdanie o położeniu na Węgrzech.

O godzinie 2½ rozpoczęła się konferencja węgierskich i austrjackich ministrów w sprawie traktatów handlowych.

Budapeszt, 10 stycznia W. b. kor. donosi, że wiadomości dzienników, jakoby arc. Józef odbył wczoraj dłuższą konferencję z hr. Apponyim są zmyślone.

Wiedeń, 10 stycznia. Zamknięcie giełdy. Marki 117.65; ruble 250.50.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń, 10 stycznia. Kilka minut po północy dało się słyszeć w całem mieście lekkie faliste, kilka sekund trwające trzęsienie ziemi Jak się zdaje, nie wyrządziło ono szkody.

Nagy Sombath 10 stycznia. Wczoraj o godzinie 12.10 w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi. Kilka kominów się zawaliło.

Ruch antimilitarny we Francji.

Paryż 10 stycznia. Na zgromadzeniu syndykatu departamentu Sekwany, które się odbyło celem protestu przeciw aresztowaniu kilku członków syndykatu, przedłożono wniosek o podpisanie odezwy przeciwwojskowej. Deputowany Jaures odmówił podpisania, gdyż sądzi on że armia jest bezwarunkowo konieczną dla odparcia ataków zewnętrznych. Z powodu tego oświadczenia przyszło do burzliwych scen, które zakończyły się małą bójką.

Z Rosji.

Petersburg, 10 stycznia. (Pet. aj. tel.) Hr. Witte przyjmował deputację związku z 30 października, która prosiła o zniesienie zakazu zgromadzeń Witte w odpowiedzi podniósł, że jest trudno oznaczyć czas zebrania się Dumy państwowej. Wiele znaczą w tej mierze prace ziemstw i miast. Jako termin zebrania się Dumy proponowano mu 28 kwietnia b. r. Car obstaje przy możliwie najszybszem zwołaniu dumy. Ustawa o uregulowaniu stosunków dumy do rady państwowej niebawem będzie wygotowaną. Rada państwa składać się będzie z 176 członków, z czego połowa wybieraną będzie przez ziemstwa, szlachtę, kupiectwo i przemysłowców.

Rewolucja na Kaukazie.

Petersburg, 10 stycznia. Petersburska ajencja telegraficzna donosi pod datą 9 bm..

Namiestnik Kaukazu Woroncow- Daszkow telegrafował do cara pod datą 7 bm.: Skutkiem **przerwania wszelkiego połączenia z Rosją,** oraz skutkiem rozpowszechniania przez rewolucjonistów fałszywych wieści, wzmógł się ruch rewolucyjny. Powstańcy opanowali kolej i zorganizowali służbę odpowiednio do swoich interesów. Organizują oni **powszechne bezrobocie** i starają się wciągnąć do ruchu strejkowego też funkcjonarjuszy państwowych. **Zaprowadziłem stan wojenny w Tyflisie, powiecie tyfliskim oraz na obszarze przez który przechodzi kolej żelazna.** Wykryto kilka składów bomb. Licznych agitatorów uwięziono. Pociągi wojskowe kursują. W dystryktach Gazi, Duset w których **ruch agrarny się ponownie rozpoczął,** zaprowadzono stan wojenny. W Dagestanie, Baku, Erywaniu i Karsie panuje stosunkowo spokój. W gubernji elizawetpolskiej trwają nadal zatargi **Ormian z Tatarami. Strejk pocztowo telegraficzny** jest ukończony. **Przeważną liczbę agitatorów strejkowych uwięziono.** Pociągi z Rostowa przybywają do Tyflisu.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

CENY TARGOWE.

Za 100 kilogram.

Pszenica biała	od 16·60	do 17·20
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·60	„ 17·10
Pszenica węgierska	„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe	„ 12·80	„ 14·30
Żyto węgierskie	„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy	„ 13·30	„ 14·—
Owies z opłatą akcyzową	„ 14·50	„ 15.60
Groch	„ 18·50	„ 25·50
Jęczmień browarny	„ 14·50	„ 15·60
Jęczmień na paszę	„ —·—	„ —.—
Proso	„ 14·60	„ 15·60
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 14 60	„ 15·20
Kukurydza	„ 14·20	„ 17·10
Fasola	„ 27·—	„ 46·—
Wyka	„ 18 —	„ 19·—
Rzepak zimowy	„ 27·50	„ 28·50
Koniczyna nasienna czerwona	„100·—	„130·—
Koniczyna nasienna biała	„100·—	„130·—
Tymotka	„ —·—	„ —·—
Esparsetta	„ 27·—	„ 28·—
Soczewica	„ 60·—	„ 80.—
Słoma	„ 3·80	„ 4·40
Siano	„ 4·40	„ 5·40
Koniczyna pastewna	„ 6·—	„ 7·20
Ziemniaki	„ 2·40	„ 3·20
Za kopę:		
Jaja	„ 3·60	„ 4·30
Kapusty w głowach świeżej	„ —·—	„ —·—
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·—	do 2·30
Za garniec:		
Masło	„ 7·—	„ 8·20
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„ —	„ 200·—
Spirytus na 75 prc. Tralesa	„ —	„ 160·—

CENNIK
Izby handl. i przem. w Krakowie

	Płacą	żądają
	w Koronach	
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	95 90
20-to frankówki w złocie	19 10	19 20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	98 60	99 25
4½% Listy zast. Banku hip.	100 40	101 40
5% Listy zast. Banku hip.	111 25	112 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Listy zast. Banku kraj.	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 25	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 25	— —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 75	99 75
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 85	99 85
4% Pożyczka m. Lwowa	97 50	98 50
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 30	101 30
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101 —	102 —
4½% Obligacye kolejowe	99 —	99 50
Losy miasta Krakowa	92 —	97 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	— —
Akcye Banku hipotecz. „	5 50	5 55
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jasy	582 —	584 —
4,2% wspóln. renta papierowa	99 75	100 25
4,2% wspóln. renta srebrna	99 75	100 25
4% renta koron. austryacka	99 85	100 15
4% renta koron. węgierska	95 75	96 25
4% renta austr. w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	114 50	115 —

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi — za nią też Redakcya nie odpowiada.

Liczba czynności E 990.5/3

Edykt licytacyjny

Na żądanie małoletnich Franciszka Michaliny, Anny, Tadeusza i Karoliny Smreczyńskich zastąpionych przez adw. dra Dołkowskiego w Zatorze odbędzie się **dnia 12 lutego 1906** o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 6 licytacya realności lwh. 84 ks. gr. gm. Grodzisko objętej dłużnika Wojciecha Rzepy własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1398 koron 25 hal.

Najniższa cena wynosi 932 k. 17 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy Od. II.
Zator dnia 20 grudnia 1905.

Wydawca i Redaktor odpow[ie]dzialny: Dr Antoni Beaupr[é]
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.